

Szabatowe uwolnienie

W czasie swojej ziemskiej służby Pan Jezus miał wiele przemów. Nauczał w synagogach, nauczał w drodze, nauczał po domach. Ale, obok wypowiadania słów, nauczał też ludzi przez swoje czyny. Podobają mi się słowa, które przypisywane są brytyjskiemu kaznodziei, Charlesowi Spurgeonowi. Miał on powiedzieć, że cuda Jezusa są kazaniami dla ludzkich oczu. Bo nie służyły tylko okazaniu komuś miłosierdzia. One same w sobie miały czegoś nauczać. Były znakami, które wskazywały na większą i ważniejszą rzeczywistość. Nakarmienie głodnego tłumu wskazywało, że Jezus jest chlebem życia. Wskrzeszenia zmarłych wskazywały, że Jezus jest zmartwychwstaniem i życiem. Uzdrawienie niewidomych pokazywało, że Jezus może dać człowiekowi również duchowy wzrok. I moglibyśmy wymieniać jeszcze wiele innych przykładów.

Podobnie jak z nauczaniem Jezusa, Jego cuda miały swoich zwolenników i przeciwników. Choć Jezus okazywał ludziom miłosierdzie, niektórzy byli oburzeni tym, w jaki sposób to robił. I dziś też zobaczymy takie reakcje. Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 13:10-17:

Ewangelia Łukasza 13:10-17	
10	Nauczał raz w szabat w jednej z synagog.
11	A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować.
12	Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy.
13	Włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga.
14	Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus w szabat uzdrowił, rzekł do ludu: Jest sześć dni, w których należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu!
15	Pan mu odpowiedział: Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić?
16	A tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu?
17	Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego.

Fragment rozpoczyna nową sekcję w Ewangelii Łukasza. W porównaniu z wcześniejszym tekstem zmieniło się miejsce, czas i ludzie. Jezus naucza w synagodze w szabat. I jest to ostatni raz,

kiedy widzimy taką sytuację w Ewangelii Łukasza. W tym fragmencie widzimy cudowne uzdrowienie jednej kobiety. A ostatni raz cud Jezusa widzieliśmy w 11 rozdziale. Tamten cud prowadził do rozmów o znakach przyjścia Królestwa Bożego. O tym, że część ludzi nie dostrzega tej duchowej prawdy. Jezus konfrontował potem żydowskich przywódców. I nauczał swoich uczniów. Przestrzegał ich przed obłudą i wzywał do czujności. W tym przypadku cud uzdrowienia też wskazywał na przyjście Królestwa Bożego. Chociaż więcej o tym będzie w kolejnym tygodniu.

W wyniku tego uzdrowienia widzimy ciekawe odwrócenie. Za sprawą Jezusa ci, którzy byli poniżani często zostają wywyższeni. A ci, którzy byli wywyższani zostają poniżeni. Bo Jezus wyprostował tutaj pochyloną kobietę. I ta, która wcześniej mogła okrywać się wstydem, została nazwana córką Abrahama. Z kolei przełożony synagogi i inni, którzy wcześniej byli poważani, zostali zawstydzeni.

Uzdrowienie jest też znakiem. Znakiem, który wskazuje na to, kim jest Jezus. W tym przypadku ten znak wiąże się z szabatem. Ze znaczeniem szabatu jako uwolnienia. I na to zwrócimy uwagę w ostatniej części kazania.

Uzdrowienie pochylonej kobiety

Fragment zaczyna się od informacji, że Jezus nauczał w jednej z synagog w szabat. To ostatni raz u Łukasza, gdzie widzimy Jezusa w synagodze. Dlatego warto przy tej okazji krótko przypomnieć, czym były synagogi. Bo nie czytamy o nich nigdzie w Starym Testamencie. A co chwilę czytamy o nich w Nowym Testamencie. Prawdopodobnie pojawiły się w czasie niewoli babilońskiej. Żydzi organizowali się wtedy na wspólne modlitwy i słuchanie Bożego Słowa. I robili to w miejscach, które nazywali synagogami. A synagoga dosłownie oznacza wspólne zgromadzenie.

Tradycje szabatowe były najczęstszą przyczyną kontrowersji w służbie Jezusa. Dlatego już po takim wstępie mogliśmy się spodziewać, że będzie jakaś afera. Że Jezus znowu zrobi coś, co nie spodoba się jednym i wzbudzi podziw u innych.

Łukasz naświetla nam od razu osobę, która stała się przyczyną tego podziału. To kobieta, która od 18 lat miała ducha niemocy. Była pochylona i nijak nie mogła się wyprostować. Jest sporo dyskusji o tym, co jej tak naprawdę dolegało. Biblia Warszawska mówi tylko, że „była cierpiąca”. Ale bardziej dosłownie czytamy, że miała ducha niemocy. Lub też ducha słabości. W dalszej części czytamy, że to szatan wiązał ją przez 18 lat. Więc pytanie, w jaki sposób jej choroba była związana z mocami zła. I tu zaczynają się dyskusje. Czy była w jakimś stopniu opętana? Wtedy ten duch słabości byłby demonem, który w niej zamieszkał. Ale może spotkało ją coś podobnego do tego, co spotkało Hioba. W przypadku Hioba szatan dostał pozwolenie od Boga, żeby obłóżyć Hioba chorobą. I tu podobnie Bóg mógł dopuścić u niej taką słabość. I nie musiało się to wiązać z opętaniem. A duch słabości nie był żadnym demonem, tylko opisem stanu jej ducha. Więc chodziłoby o to, że to jej duch był słaby. A nie, że miała w sobie jakiegoś demona niemocy. Takie zrozumienie mogą sugerować słowa Jezusa z 12 wersetu. Bo tam Jezus powiedział do niej: „*Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy*”. Więc nie powiedział, że uwalnia ją od ducha czy od demona niemocy.

Nie do końca jasna jest też fizyczna strona jej stanu. Czytamy, że była pochylona. Przekład Dosłowny tłumaczy to jako „zgięta we dwoje”. Inaczej: zgięta w pół. Więc była to bardzo wyraźna wada postawy. Trudniej byłoby jednak wskazać przyczynę i mechanizm rozwoju jej choroby. Komentarze biblijne podają różne możliwości. Że mogło to być na przykład: zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa. Inna możliwość to kifoza. A może jakiś rodzaj deformacji kręgosłupa, który wynikał z jej słabego ducha. Gdzie sfera jej ducha, czyli psychiki, przełożyła się na fizyczną chorobę.

Nie jesteśmy w stanie tego określić. Ale możemy i spróbujmy wyobrazić sobie, co taki stan dla niej oznaczał. Zmagła się z tym od 18 lat. Czyli raczej nie od urodzenia. Bo wtedy czytali byśmy pewnie, że miała tak od urodzenia. Więc kiedyś chodziła wyprostowana. Ale z czasem się to zmieniło. Takie zgięcie miało pewnie wpływ na jej wewnętrzne organy. Bo w takiej pozycji były one nienaturalnie uciskane. Utrudniało jej to też chodzenie. Sprawiało, że miała ograniczone pole widzenia. Nie mogła patrzeć w górę, bo jej głowa skierowana była w dół. Tak jak reszta jej ciała.

Ale trudności nie ograniczały się tylko do fizyczności. Wśród Żydów popularne było przekonanie, że choroba była wynikiem grzechu chorego. A jeśli ktoś 18 lat chorował w taki sposób, to widocznie musiał zrobić coś strasznego. Możemy sobie tylko wyobrazić, w jaki sposób była traktowana. Z jakimi komentarzami mogła się spotykać.

Ale mimo swoich fizycznych ograniczeń. I mimo społecznej stygmatyzacji. Przychodziła do synagogi. Nie traktowała swojego stanu jako wymówki. I była w synagodze, kiedy odwiedził ją Jezus. Może czasem znacznie mniejsze trudności sprawiają, że nie bierzesz udziału w nabożeństwie. Bóg w szczególny sposób działa pośród swojego zgromadzenia. I takie szczególne działanie widzimy w kolejnych wersetach.

Najpierw Jezus dostrzegł tę kobietę. Samo to nie było specjalnie trudne. Na pewno wyróżniała się w tłumie. Ale zaraz po tym czytamy, że Jezus ją przywołał. Nie postanowił, że zajmie się nią, jak wyjdzie z synagogi. Że znajdzie ją w jakiejś bocznej uliczce. I dokona takiego ukrytego cudu. Albo że powie tylko słowo i uzdrowi ją na odległość. Mógłby tak zrobić. Ale zawołał ją do przodu. Chciał uzdrowić ją na oczach całej synagogi. To miała być publiczna manifestacja. Manifestacja mocy Jezusa. I manifestacja tego, kim Jezus jest.

Uzdrowienie było inicjatywą Jezusa. Łukasz nie wspomina nic o wierze tej kobiety. Nie mówi, że o to poprosiła. Jezus po prostu powiedział jej, że jest wolna od swojej niemocy. I nałożył na nią swoje ręce. Niektórzy zwracają uwagę, że Jezus nigdzie indziej nie dotykał opętanej osoby. Co, znów, mogłoby wskazywać, że ta kobieta nie była opętana.

A po nałożeniu rąk przez Jezusa natychmiast się wyprostowała. Uzdrawienia Jezusa były natychmiastowe. Kobieta nie musiała czekać aż uzdrowienie zacznie działać. Albo przyjąć uzdrowienie na wiarę i dopiero wtedy faktycznie zostanie uzdrowiona. To było natychmiastowe uzdrowienie. A reakcją na uzdrowienie było chwalenie Boga. Jezus pozwolił jej podnieść głowę. I od razu zwróciła się do góry.

Konflikt z przełożonym synagogi

Lektura Ewangelii nauczyła nas już, że nie każdy cieszy się z uzdrowienia chorego. Widzimy to w wersecie 14:

Ewangelia Łukasza 13:14

Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus w szabat uzdrowił, rzekł do ludu: Jest sześć dni, w których należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabat!

Mamy tutaj przełożonego synagogi. Przełożony organizował i prowadził spotkania, dbał o budynek i nadzorował nauczanie. Więc to on poprosił Jezusa, żeby nauczał w jego synagodze. Nie był z góry do Jezusa uprzedzony. Pewnie słyszał, że Jezus jest bardzo popularnym nauczycielem. A warto mieć takiego w swojej synagodze. Bo dodaje to prestiżu.

Ale nie spodziewał się, że jego gość będzie taki problematyczny. Kiedy Jezus uzdrowił tę kobietę w szabat, przełożony stał się oburzony. Rabini mieli zasadę, że w szabat można leczyć tylko w sytuacji zagrożenia życia. Więc jeśli nie było to coś poważnego, uważali leczenie za zakazaną pracę. Stary Testament nie mówił jednak nic takiego. Były to tylko ludzkie tradycje. I widzieliśmy je już wcześniej w Ewangelii Łukasza. Kiedy Jezus uzdrowił człowieka z uschlą ręką. Tam też zrobił to w szabat na środku synagogi. Więc świadomie używał takich cudów, żeby coś w ten sposób pokazać.

Ale tak wtedy, jak i teraz sam cud nie zmienił niczego w życiu żydowskich przywódców. Wielu Żydów widziało cuda Jezusa. Ale sami nie doświadczyli cudu nowego narodzenia. A w przypadku tego przełożonego synagogi cud Jezusa jeszcze go oburzył. Bo najwyraźniej trzymał się nauk rabinów o leczeniu w szabat.

Więc nie podobała mu się ta sytuacja. Ale chyba nie za bardzo chciał kierować pretensje do Jezusa. W końcu Jezus był gościem w jego synagodze. Więc głupio by wyszło, że krytykuje osobę, która zaprosił. Dlatego zwrócił swoje oburzenie w stronę tłumu. I zacytował im słowa dekalogu. Powiedział, że „*jest sześć dni, w które należy pracować*”. I że wtedy mają sobie przychodzić, żeby się leczyć. Więc wydaje się, że to uzdrowienie mogło zachęcić ludzi, żeby prosić Jezusa o uzdrowienie. Że więcej osób chciało doświadczyć czegoś podobnego.

Wyszło to trochę tak, jakby przełożony synagogi zaczął swoje nauczanie. Próbował jakoś zapanować nad sytuacją. Uspokoić ludzi. I skomentować to, co się tutaj wydarzyło. Żeby ludzie nie pomyśleli, że jako przełożony synagogi pochwała uzdrowienie w szabat.

Przy tym jego słowa brzmiały dosyć komicznie. Tak jakby oni tam u siebie normalnie przez 6 dni w tygodniu uzdrawiali. Bo tak powiedział: „w te dni przychodźcie i leczcie się”. Ciekawe, kto miałby ich tam leczyć. Bo gdyby był tam ktoś taki, ta kobieta dawno byłaby już uzdrowiona.

Zobaczmy teraz odpowiedź Jezusa. Wersety 15-16:

Ewangelia Łukasza 13:15-16	
15	Pan mu odpowiedział: Obludnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić?
16	A tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu?

Jezus odezwał się nie tylko do przełożonego synagogi. Powiedział w liczbie mnogiej – obłudnicy. Czyli więcej osób musiało zgadzać się z przełożonym synagogi. I Jezus odpowiedział w sprytny sposób. Bo kontynuował myśl z przykazania o szabacie.

W treści tego przykazania w Księdze Powtórnego Prawa pojawiają się wół i osioł. Powtórnego Prawa 5:14 mówi:

Powtórnego Prawa 5:14
Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani twoje bydło, ani obcy przybysz, który mieszka w twoich bramach,

Żydowska Miszna zakłada, że zwierzęta mogły wychodzić w trakcie szabatu. Nie mogły tylko wtedy nosić żadnego ciężaru. Bo nie mogły wykonywać pracy. Ale można było, a wręcz należało zabrać zwierzęta do wodopoju. I Jezus wiedział, że ci oburzeni nie mieliby problemu z napojeniem zwierząt w szabat.

Dlatego użył tutaj argumentu „od mniejszego do większego”. Czyli jeśli wykonywali pracę, żeby napoić zwierzęta. To tym bardziej powinni rozumieć kogoś, kto zaspokaja potrzebę człowieka. Czyli ważniejszego stworzenia niż zwierząt. Dlatego Jezus nazwał ich obłudnikami. Bo nie widzieli przeszkód w pojeniu zwierząt. A przeszkadzało im uwolnienie kobiety od takiej strasznej choroby.

W 16 wersecie Jezus nazwał tę kobietę córką Abrahama. Takie słowa też sugerują, że nie była wcześniej opętana. Jezus nie powiedział jej też, żeby już nie grzeszyła. A powiedział tak kilku innym osobom. Więc tych kilka szczegółów przekonuje mnie, że była pobożną kobietą. Gdyby taką nie była, nie nazwałby jej córką Abrahama. Byli tacy Żydzi, którym Jezus powiedział, że Abraham nie jest ich ojcem. Bo ich ojcem był diabeł. Więc ta Żydówka jest tutaj przedstawiona w pozytywnym świetle.

Mimo tego, że od 18 lat była związana przez szatana. Jezus potwierdził w ten sposób, że jej chorobę spowodował szatan. Nie oznacza to, że każda choroba pochodzi od szatana. Po prostu w tym przypadku tak było. Może było to podobne do historii Hioba. Gdzie Bóg pozwolił szatanowi dotknąć Hioba chorobą. Mimo tego, że Hiob był prawy w Jego oczach.

Ale ostatecznie każda choroba pochodzi od Boga. Bóg sam się do tego przyznaje. Zrobił to w rozmowie z Mojżeszem. To 4 rozdział Księgi Wyjścia. Mamy tam opis powołania Mojżesza. Mojżesz próbował tam przekonać Boga, że się do tego nie nadaje. Mówił, że jest człowiekiem ciężkiego języka. Ale Bóg odpowiedział Mojżeszowi w 11 wersecie pytaniem:

Księga Wyjścia 4:11
I rzekł Pan do niego: Kto dał człowiekowi usta? Albo kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo ślepym? Czyż nie Ja, Pan?

Więc nie jest tak, że przez 18 lat szatan wiązał tę kobietę wbrew woli Pana Boga. Bóg w każdej chwili mógł zdjąć z niej ten ciężar. To może oczywiście rodzić w nas różne pytania. Czyli dlaczego Bóg nie zrobił tego wcześniej? Dlaczego Jezus nie przyszedł do niej wcześniej?

Bo może nam być trudno to przyjąć. Ale nie możemy próbować sobie z tym radzić, zrzucając winę na szatana. I mówić, że Bóg chce, żeby wszyscy byli zdrowi. Ale ma problem, bo szatan sprawił, że niektórzy chorują. Bóg może zabrać każdą chorobę i nie jest ograniczony działaniem szatana. W wielu przypadkach decyduje się jednak nie uzdrowić. Albo robi to po dłuższym czasie. I musimy ufać, że wie, co robi. Przyjmując Jego wolę w naszym życiu. Bo widzimy tutaj, że Bóg daje ludziom doświadczać ograniczeń ciała. I może to trwać przez długie lata. A mimo tego Jezus nazywa tę kobietę córką Abrahama. Bo należała do tych, którzy otrzymują błogosławieństwa obiecane Abrahamowi.

Mimo tego, że doświadczała słabości swojego ciała. Było tak po to, żeby ukazała się na niej Boża moc. Jezus sugeruje, że to, co zrobił, było nie tylko dobre. To było konieczne. A więc musiał

to zrobić. I należało to uczynić właśnie w dzień szabat. Bo pytanie Jezusa brzmiało: „*czy nie należało uwolnić jej od tych więzów w dzień szabat?*” Więc to uwolnienie w szabat ma znaczenie. Jezus nie uzdrowił jej w szabat tylko dlatego, że akurat tego dnia był w tym miejscu. I akurat była tam ta kobieta. Więc nie chciał już czekać aż skończy się szabat. Z perspektywy tej kobiety poczekanie jednego dnia niewiele by zmieniło. Była zgięta przez 18 lat. Jeden dzień nie zrobiłby jej dużej różnicy. Ale Jezus podkreślił, że należało to zrobić właśnie w szabat.

Zobaczmy jeszcze ostatni werset. A potem zajmiemy się duchowym znaczeniem tego znaku.

Werset 17:

Ewangelia Łukasza 13:17
Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego.

Słowa Jezusa obnażyły obłudę Jego przeciwników. Nie mieli nic więcej do powiedzenia. Zostali przez Jezusa zawstydzeni. Przez 18 lat swojego życia ta kobieta mogła odczuć, że jej choroba jest powodem do wstydu. Mogła być przez nią traktowana jako gorsza. Z kolei przywódcy synagogi byli zwykle traktowani z szacunkiem. To uzdrowienie odwróciło tę sytuację. Kobieta się wyprostowała. A przeciwnicy Jezusa zostali zawstydzeni.

Cały lud cieszył się ze wspaniałych czynów dokonywanych przez Jezusa. Było tam więcej ludzi, którzy cieszyli się z jego wizyty. I najwyraźniej Jezus dokonał tam więcej cudów. Bo cieszyli się z ich wszystkich. A nie tylko z tego jednego.

Szabatowe uwolnienie z niemocy

Każdy cud Jezusa był znakiem. Znakiem, który wskazywał na coś większego. Kiedy Jezus rozpoczynał swoją służbę, czytał w synagodze fragment Księgi Izajasza. To 4 rozdział Ewangelii Łukasza. Czytał te słowa w taki sposób, żeby pokazać, że jest ich wypełnieniem. Ewangelia Łukasza 4:18-19:

Ewangelia Łukasza 4:18-19	
18	Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność,
19	Abym zwiastował miłościwy rok Pana.

Wszystkie te czyny Jezusa wskazywały na to, że jest obiecany Mesjaszem. Podobnie było, kiedy Jan Chrzciciel chciał się upewnić, czy Jezus jest tym, na którego czekali. W odpowiedzi Jezus wskazał właśnie na swoje cuda. Powiedział, że ślepi odzyskują wzrok, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim opowiadana jest ewangelia.

Więc cuda Jezusa były kazaniem dla ludzkich oczu. Nie tylko słowa Jezusa, ale też Jego czyny mówiły, kim jest. I uczyły ludzi o celu Jego misji.

Nie inaczej jest w przypadku uzdrowienia tej kobiety. I widzimy to w kilku szczegółach dzisiejszego fragmentu. Pochylenie było typową pozą dla niewolników. Wynikało z tego, że pracowali pod jarzmem. Bardzo wyraźnie widzimy to w Księdze Kapłańskiej 26:13. Mamy tam słowa Boga do narodu Izraela:

Księga Kapłańska 26:13	
Jam jest Pan, Bóg wasz, który wyprowadziłem was z ziemi egipskiej, abyście nie zostali ich niewolnikami, połamam drewna waszego jarzma i sprawię, że wyprostowani chodzić możecie.	

Kiedy Izraelici byli niewolnikami w Egipcie, nosili na sobie jarzmo. Ciężar tego jarzma zniekształcał ich postawę. Sprawiał, że byli pochyleni. Wyprowadzenie ich z ziemi egipskiej sprawiło, że mogli chodzić wyprostowani. Dlatego choroba tej kobiety była żywym obrazem duchowej niewoli.

Niewielu z nas doświadczało takich słabości ciała. Ale każdy był podobnie przygnieciony grzechem. Tym, że nie byliśmy w stanie wypełnić Bożego Prawa. Ta kobieta nie mogła się sama wyprostować. A my nie mogliśmy sami uwolnić się od naszego duchowego zgięcia. W tym pochyleniu nasz wzrok wbity był w proch tej ziemi. Nie patrzyliśmy w górę, żeby tam szukać naszego ratunku. Nie pozwalało nam na to jarzmo naszego grzechu. Ciężar Bożego Prawa, którego nie potrafiliśmy unieść. I byliśmy skupieni na tym, co przyziemne. Nasz wzrok był ograniczony.

Ale kiedy Jezus przychodzi z uwolnieniem, człowiek staje się prawdziwie wolny. Jeśli Syn nas wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziemy. W tej historii Jezus przyszedł uwolnić tę kobietę w dzień szabatu. To był idealny dzień, żeby dokonać takiego cudu. A to ze względu na znaczenie tego dnia. Bo nie był to tylko dzień odpoczynku. Dekalog mówi nam również o tym, że szabat miał coś przypominać. Dekalog mamy w dwóch miejscach. W Księdze Wyjścia i w Księdze Powtórzonego Prawa. W obu tych księgach podane jest trochę inne uzasadnienie dnia szabatu. Księga Wyjścia przypomina o tym, że Bóg stworzył świat w 6 dni a 7. dnia odpoczął.

Ale dla naszego fragmentu ważniejsze uzasadnienie jest w tym drugim miejscu. W Księdze Powtórzonego Prawa. Czytaliśmy już dziś 14 werset 15 rozdziału. O tym, kto nie będzie wykonywał pracy w szabat. Wspomniane są tam wół i osioł. Czyli zwierzęta, o których mówił w synagodze Jezus. A mówił o nich właśnie w kontekście szabatu. Bo przełożony synagogi cytował wcześniej to przykazanie. Ale zobaczymy uzasadnienie, które jest w 15 wersecie:

Powtórzonego Prawa 5:15

Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i że Pan, twój Bóg, wyprowadził cię stamtąd ręką możną i ramieniem wyciągniętym. Dlatego rozkazał ci Pan, twój Bóg, abyś obchodził dzień sabatu.
--

Nakaz szabatu mówił nie tylko o odpoczynku. Był też wspomnieniem uwolnienia Izraelitów z Egiptu. Uwolnienia z niewoli egipskiej. Czytaliśmy przed chwilą, że dzięki temu mogli chodzić wyprostowani. A Bóg uczynił to dla nich swoja możną ręką i wyciągniętym ramieniem. Podobnie jak Jezus, który nałożył ręce na tę kobietę tak, że się wyprostowała.

Uwolnienie tej kobiety jest znakiem nowego szabatu. Znakiem odpoczynku, który będzie wynikiem nowego wyprowadzenia z niewoli. Czyli nowego exodusu. Ewangelista Łukasz wspomniał już wcześniej o tym nowym exodusie. Było to podczas opisu przemienienia Jezusa. W Łukasza 9:31 czytamy, że Jezus rozmawiał z Mojżeszem i Eliaszem. I rozmawiali właśnie o exodusie. O exodusie, który miał nastąpić w Jerozolimie. Część przekładów tłumaczy to jako

śmierć lub zgon. Że rozmawiali o śmierci Jezusa. Ale bardziej dosłownie tłumaczy to na przykład Biblia Tysiąclecia. Bo czytamy tam, że mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Po grecku jest tam właśnie „exodos”. Chodzi o wszystkie wydarzenia, które doprowadziły do odejścia Jezusa z tej ziemi. O Jego śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie.

Bo Jezus był i jest Synem Bożym. Takim Synem Bożym, jakim Izrael nigdy nie był. Dlatego w życiorysie Jezusa widzimy wiele podobieństw do historii Izraela. I widzimy, że Jezus okazał się posłuszny Bogu w przeciwieństwie do Izraela. Kiedy Jezus był dzieckiem, Bóg wyprowadził Go z Egiptu. Podobnie jak zrobił z Izraelem. Po swoim chrzcie w wodzie udał się na pustynię. I przechodził tam próby, w których okazał posłuszeństwo Bogu. W przeciwieństwie do Izraelitów, którzy buntowali się na pustyni. Po tym, jak przeszli przez wodę. To Jezus był Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata. I jako ten Baranek został zabity na święto Paschy.

Przez to wszystko Jezus wyprowadził ludzi z niewoli grzechu. Podobnie jak Mojżesz wyprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej. Uzdrawienie tej kobiety było jednym ze zwiastunów tego uwolnienia. Swoim wyciągniętym ramieniem Jezus sprawił, że kobieta się wyprostowała. Jezus powiedział, że należało to uczynić właśnie w dzień szabatu. Bo Bóg dał Izraelitom szabat jako wspomnienie wyzwolenia z Egiptu. I w szabat Jezus dał tej kobiecie wolność od tego, co ją zniewalało.

Jezus dokonał lepszego exodusu niż Mojżesz. Dzięki temu prostuje nie tylko kręgosłupy. Prostuje nasze duchowe krzywizny. Bo sam zgiął swój kręgosłup pod ciężarem krzyża. Nie tylko dlatego, że niósł ciężką belkę. Ale dźwigał ciężar ludzkich grzechów.

I dlatego może go z nas zdjąć niezależnie od tego, jak długo byliśmy zgięci. Możemy doświadczyć tego szabatu nawet po kilkudziesięciu latach życia w niemocy. Mimo naszego słabego ducha. Mimo zniewolenia przez szatana. Zniewolenia nie tylko życiem w grzechu. Nie tylko przez otwarty bunt wobec Boga. Ale również przez przekonanie, że to my mamy wypełnić to prawo. Bo przeciwnik będzie nas oskarżał, że nie mamy co przychodzić do Boga, jeśli grzeszymy. To jest przytłoczenie ciężarem Prawa, którego nie jesteśmy w stanie wypełnić. Jezus może to zmienić w jednej chwili. Bo sam wypełnił to prawo. Dlatego może sprawić, że staniemy prosto. I będziemy chwalić Boga za to, co zrobił Jezus. A nie za to, że sami wyprostowaliśmy swoje życie.

I jeśli ta wolność jest już naszym udziałem, to nie poddawajmy się znowu w niewolę. Jak czytamy w Galacjan 5:1:

Galacjan 5:1
Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.

Nie dajmy się ponownie zgarbić. Jeśli jesteś nowym stworzeniem, masz nowe pragnienia. Nie starasz się udźwignąć doskonałości Bożego prawa z głową wbitą w dół. Ale wychwalasz Boga i z wdzięcznością myślisz o tym, co w górze. Tam, gdzie wywyższony został Chrystus. Za to, że to On wypełnił wszelką sprawiedliwość. A to naturalnie prowadzi do życia według Bożego Ducha.

Podsumowanie

Pan Jezus nie uzdrowił tej kobiety gdzieś w ukryciu. Zrobił z tego uzdrowienia publiczną manifestację. Manifestację swojej osoby i swojej misji. Uczynił to publicznie na oczach ludzi zgromadzonych w synagodze. Uczynił to w dzień szabat. Bo był to znak, który coś komunikował.

Jezus nie zrobił tego w szabat tylko po to, żeby pokazać, że może uzdrawiać w szabat. To był dzień, w którym należało to zrobić. Bo ta kobieta była córką Abrahama. A w szabat Izraelici wspominali wyprowadzenie z niewoli Egiptu. I szczegóły tej historii nawiązują do uzasadnienia przykazania o szabacie. Dlatego nie było lepszego dnia, żeby zmanifestować, kim jest Jezus. Że to w Nim jest prawdziwe uwolnienie. Dla tych, którzy są związani przez szatana. Dla tych, którzy mają słabego ducha. Bo swoim wyciągniętym ramieniem Jezus prostuje tych, którzy są pochyleni. I żyją z głową wbitą w ziemię. A teraz mogą spojrzeć wysoko w górę.

Jeśli Chrystus Ciebie wyzwolił, to możesz stać prosto. I nie chwiać się, nawet jeśli upadasz. Bo nie stoisz prosto, dlatego że sam się wyprostowałeś. Stoisz tylko dlatego, że Jezus uwolnił Cię od twojej niemocy. Amen.